

STANISŁAW M. PIĘTKA OFMConv

Prezes Narodowy MI

Rycerstwo Niepokalanej – relikw przeszłości czy drogowskaz przyszłości

homilia wygłoszona podczas Eucharystii
na rozpoczęcie sympozjum

Rycerstwo Niepokalanej. Czy przystaje do obecnej rzeczywistości? Czy jest może ono tylko reliktem przeszłości? Może czcigodną relikwią? A może jednak – drogowskazem przyszłości?

Osobiście wolę określenie „relikwia” niż „relikt”. Ten ostatni kojarzy się pejoratywnie. Relikt to przecież coś anachronicznego, archaicznego, nie przystającego do współczesności, coś przestarzałego, staroświeckiego; rodem ze skansenu. Tam jego miejsce. Rycerstwo Niepokalanej nie jest na pewno reliktem. Jeśliby było, to za relikw musielibyśmy uznać sam Kościół, wszak on jest jeszcze starszy; liczy dwa tysiąclecia.

Rycerstwo Niepokalanej nie należy do przeszłości. MI przecież istnieje, działa, rozwija się. Historia toczy się dalej. Rozpoczął się właśnie nowy, drugi rozdział historii stowarzyszenia. Przed nami kolejny, stustronicowy, niezapisany jeszcze, tom przyszłych zdarzeń Rycerstwa. Pierwszy tom został zamknięty w zeszłym roku – uroczyście, chwalebnie i z wdzięcznością.

Wszyscy obecni tutaj rycerze i rycerki, niczym Apostoł Jan, którego miłował Jezus, dają właśnie świadectwo o tych sprawach, które zresztą opisano w wielu artykułach i książkach. Tym niemniej, wydarzyło się ponadto wiele innych rzeczy w historii MI, które, gdyby je zechcieć opisać szczegółowo, zajęłoby wiele miejsca i czasu – zapewne kolejne stulecie... Tym jednak niech się zajmą historycy. Rycerze nie są skrybami.

Rycerze to ludzie czynu. Czynu zbrojnego, choć zbroja rycerska MI w niczym nie przypomina tamtej ze średnich wieków. Zbroją Rycerstwa Niepokalanej jest modlitwa i ofiara. Narzędziem apostolskim – kolana i serca. A co z ustami? Te potrafią wyrządzić więcej zła niż dobra, o czym dobitnie przekonuje św. Jakub w swoim Liście.

Parafrazując jego słowa, można bez przesady powiedzieć, że jeżeli ktoś uważa się za Rycerza Niepokalanej, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to rycerskość jego pozbawiona jest podstaw (por. Jk 1, 26). Rycerstwo bez czynów jest martwe. Przypomina bardziej wojów spod Giewontu, niż Zawiszę z Grybowa.

Rycerstwo Nieokalaney, jego stuletnia historia jest zatem nie reliktem, lecz skarbem wartości chrześcijańskich, apostoelskich, ewangelicznych i maryjnych. Św. Maksymilian, zakładając MI, mierzył wysoko. Jeśli sam chciał być świętym, i to świętym największym, to również pragnął, aby „jego” Rycerstwo było również stowarzyszeniem wyróżniającym się w Kościele, związkiem nie tylko pobożnym (*pia unio*), lecz najpobożniejszym – *maxime pia unio*. Ten maksymalistyczny i maryjny rys miał być znakiem MI.

Takie jest nasze dziedzictwo. Jego wartością najwyższą, najświętszą jest Niepokalane Poczęcie. Celem MI – wcielanie w życie dogmatu, abyśmy byli święci i niepokalani na wzór może nie samej Maryi, gdyż jest to nieosiągalne, ale na wzór św. Jana scharakteryzowanego w dzisiejszym fragmencie Ewangelii, jako ucznia, którego miłował Jezus; ucznia, który w czasie uczty spoczywał na ramieniu Jezusa; na wzór św. Jana – świadka Chrystusowej Ewangelii; świadka, którego świadectwo jest prawdziwe.

Św. Jan Apostoł, Ewangelista i pierwszy Teolog – to dobry wzór dla nas, rycerzy Niepokalaney: apostołów, ewangelistów i teologów tego świata. Starochrześcijańskie rozumienie tytułu „teolog” nie odnosiło się do wiedzy teologicznej, lecz do wewnętrznej, intymnej, mistycznej zażyłości z Bogiem. W tym sensie najznamienitszym teologiem była Najświętsza Maryja Panna zjednoczona z Trójcą Świętą w sposób w historii zbawienia niespotykany. Św. Maksymilian nie wahał się nazywać Jej – wzorem niektórych świętych – dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej. To pokazuje Jej „zażyłość”, Jej zjednoczenie z Bogiem Ojcem, którego jest najdoskonalszą Córką; z Bogiem Synem, którego jest Matką, i z Bogiem Duchem, którego jest Oblubienicą.

Ten teologiczny związek Niepokalaney z Trójczynym Bogiem stanowi o wyjątkowości Jej Rycerstwa. Nie stanowią o tym rocznice, choćby wielkie i chwalebne: zeszłoroczne 100-lecie MI albo przypadające w tym roku 100-lecie święceń kapłańskich o. Maksymiliana, czy 100-lecie Niepodległej... O wyjątkowości MI stanowi Niepokalana. Pierwsza chrześcijanka ciesząca się pełnią życia wiecznego. W Niej bowiem Kościół znajduje swoje spełnienie. Swoje spełnienie znajduje w Niej również Rycerstwo Niepokalaney – każdy z nas.

Niepokalana jest zatem drogowskazem Kościoła. Drogowskazem MI. Znakiem dla każdego z nas. Jest *regulamentum vitae christianae* (regulaminem życia chrześcijańskiego), rozumianego „jako całość życia katolickiego w nowej formie polegającej na łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa”.

Ten drogowskaz się nie przeżył. Jest nadal aktualny. Aktualny jest cel zasadniczy MI: chwała Boża. Aktualne pozostaje też apostoelskie przesłanie Rycerstwa: nawracanie grzeszników i uświęcanie nawróconych. Nasz pierwotny statut skreślony ręką św. Maksymiliana pozostaje jak dotąd najdoskonalszym streszczeniem Ewangelii, który można

sobie wypisać na jednej stronie niewielkiej kartki i czytać – czytać codziennie! – czyniąc wieczorem rachunek sumienia, ile z tej treści i jak zdołaliśmy wcielić w życie...

Bez Ewangelii świat nie ma przyszłości. Rycerstwo Niepokalanej jest ewangelicznym drogowskazem dla wszystkich. Niestety, musimy powtórzyć za św. Maksymilianem, że tak wielu jeszcze nie zna Niepokalanej, inni zaś znają Ją tylko powierzchownie – z widzenia... Tak wielu zadaje pytanie: Kto to jest Maryja? Kto to jest Niepokalana. Tak wielu nie zna swojej Matki – ubolewał o. Kolbe.

To ubolewanie niesie się również i dzisiaj. Wielu nie zna MI. Wielu nawet o nim nie słyszało. Imię Rycerstwa przestało być tak nośne jak w okresie międzywojennym, czy w latach powojennych. A w związku z tym utrudniony został dla wielu dostęp do Niepokalanej. Jak mają Ją poznać, skoro o Niej nie czytają? Jak mają w Nią wierzyć, skoro Jej im nie głoszą?

Przed nami nowe stulecie. Pora odnowić, odświeżyć nasz „drogowskaz”. Przez te sto lat na pewno pokrył się nieco kurzem rutyny, nieco zbladł przez nasze przyzwyczajenia, widać też pewne „ubytki”... Drogowskaz stał się mniej czytelny. To nie jest jednak wina drogowskazu, lecz tych, którzy trochę zapomnieli o tym znaku – o znaku MI. Trzeba go zatem odświeżyć, sprawić żeby stał się bardziej widoczny, czytelny. Wystarczą bardzo proste zabiegi. Znaczek MI w klapie. Cudowny medalik na szyi. W kieszeni różaniec.

Przypatrmy się temu światu. Codziennie w telewizji widzimy różne osoby wypowiadające się w ważnych dla nich kwestiach. Zwróćcie uwagę, każda z nich ma w klapie wpięty jakiś znaczek, który identyfikuje przynależność, poglądy, postawę życiową danej osoby. Wielokrotnie zachęcałem już o zadbanie w tak małej przecież sprawie. Nie wstydzmy się naszego znaku. Nie jest on co prawda tak wspaniały jak tamten na niebie z niewiastą obleczoną w słońce, z księżycem pod jej stopami i koroną na jej głowie z gwiazd dwunastu – ale ten nasz znaczek ma to samo przesłanie tej samej Niewiasty rodzącej synów Bożych – Jej rycerzy. Ukazuje on chwalebną, jasną, świetlistą przyszłość ludzkości – tych wszystkich, którzy potrafią za Nią powiedzieć Bogu: Niech mi się stanie według Twojej woli, Panie. Nie mojej.

Za Maryją można dojść wyłącznie do nieba. Rycerstwo powołane zostało po to, by na rozstajach rozlicznych dróg ludzkich wskazywać właściwy kierunek. W gmatwaniu ścieżek i wyborów łatwo jest zablądzić, zejść na manowce. Ludzie nas potrzebują. Polska potrzebuje Rycerstwa Niepokalanej, wyraźnego i mocno stojącego drogowskazu.

Jeśli MI ma być drogowskazem dla społeczeństwa, to my powinniśmy być GPS-em, najpierw dla samych siebie, a następnie dla naszego otoczenia. W ten sposób należy rozumieć słowa św. Maksymiliana, który zachęca nas, abyśmy najpierw sami

obficie napełnili się świętością i z tej obfitości udzielali innym . W przeciwnym wypadku będziemy jak ci ślepi przewodnicy z Ewangelii Mateusza (15, 14).

Moi drodzy, bądźmy Janami z dzisiejszej Ewangelii; rycerzami dającymi świadectwo naszej niebieskiej Hetmance, pokornej Służebnicy Pańskiej i naszej Matce, Niepokalanej. Jesteśmy Jej „narzędziami”. Pozwólmy Niepokalanej czynić z nami, cokolwiek Jej się podoba. Trwajmy niezachwianie w postawie fiat. Wtedy świat rozpozna w nas znak czasu, drogowskaz do życia wiecznego.

W naszym hymnie rycerskim zachęcamy się słowami: Niesiemy sztandar w świat daleki.. Kto? – My, Rycerze Niepokalanej! Amen!

1. Niesiemy sztandar w świat daleki
Niepokalanej w blaskach zórz!
Sklonią się ludy, schylą wieki...
Ona zwycięży wroga dusz!

Ref.: Hufcom rycerzy swych hetmanami
Z niebiosów tronu świata Pani.

2. Niesiemy sztandar żywej wiary,
Co miłość Boga, bliźnich zna,
Nadziei świętej, serc ofiary,
Zbawienia dusz, pogromu zła...

3. Szumią chorągwie Jej błękitne,
Lśnią słońca łask Jej złotym tłem!
I życie święte, życie szczytne
Powstaje z krańca w krańce ziem...

4. Niesiemy sztandar w świat daleki,
Niepokalanej Matki dusz!
Sklonią się ludy, schylą wieki
W zwycięskich blaskach wiecznych zórz!